

CZESŁAW JARSZAK

ur. 1923; Starościce

Miejsce i czas wydarzeń	Starościce, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Starościce, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Niemcy, partyzantka

Niemcy w Starościcach

Niemcy jak weszli, to ze stryjecznym bratem rznąliśmy trzcinkę, a szwaby akurat wjeżdżali do Starościc. No i ja tam rznąłem, przyleciał do mnie Niemiec, żebym ja zlązł, zlązłem i on mnie w twarz, co ja pokazuję, że ja jakiś szyfr podaję, a ja rznąłem drzewo, na górze byłem. O, to tak mnie przywitali Niemcy. Uderzył mnie w twarz, kopniaka mi dał, no i poleciał.

Później do [przyszłej] żony jako chłopak przychodziłem, no i tu akurat w międzyczasie ruscy żołnierze byli, u jednej kobiety tutaj przebywali, no i taki Kucharski zgłosił, że tu ruskie są. No i Niemcy przyjechali i chcieli ich połapać, to jeden uciekł wcześniej, a drugi schował się u Szybczaka w stodole. Myśmy akurat byli na stacji w Dominowie, no ale tu ktoś krzyknął, że Niemcy. No to my tak przez pola tutaj żeśmy starali się jak najszybciej do żony, [jeszcze] panną była, wrócić. Zobaczył mnie Niemiec tam przy krzyżu i celuje do mnie. Ja już w tym czasie pracowałem na kolei, no i byłem w czapce kolejowej, jako pracownik ich już w tym czasie byłem. Tak to by mnie zastrzelił, ale wtenczas do niego tam poszedłem, no i tam coś mówił po niemiecku, ja nie rozumiałem. Akurat Fijałkowski średni coś pokazał, był pijany, no i tam też do niego [powiedział], żeby przyszedł, no i on pijany, chwiał się. No to ten Niemiec strzelił na postrach, no i ten od razu otrzeźwiał. No i później nas wszystkich zabrali, [żeby] szukać u Szybczaka tego ruskiego. No, akurat ja tam byłem w spichrzu, a inni znaleźli go, był w słomie w stodole, no i wylazł z tej słomy, no i już Niemcy go tam kolbami tego. Później tutaj zaczęli gonić, to jeszcze Kowalski widłami go tam uderzył, jako Polak przecież, co miał do tego... No i go później zastrzelili.

Drugi incydent był w czasie, jak była partyzantka w lesie w Milejowie. To jest niedaleko. No i tam już mnie zwerbowali do swojej partyzantki. Niemcy samolotami tam szukali tych partyzantów po lesie, to bomby tam rzucali, to różne takie rzeczy. No i myśmy się później nocą przetransportowali do innych lasów, do janowskich lasów.

W Ostrówku myśmy ludziom kazali uciekać, bo to blisko lasu [było]. No to młodzi pouciekali, a takie staruszki, takie niedołęzne, to nie chcieli uciekać. Później

przyjechali Ukraińcy, Niemcy dali im prawo działania, wzięli ich do wojska, no i przyjechała taka banda, tam było osiemnastu tych staruszków, to wystrzelali ich tam. W międzyczasie to znowuż ludzie poszli na rezurekcję do Mełgwi, a Niemcy otoczyli kościół, no i wszystkich ludzi z kościoła wygnali na stację do Minkowic. Którzy tam im się podobali, to do wagonu i na roboty do Niemiec, a którzy im się nie podobali, to do Oświęcimia. Tak załatwili tutaj rezurekcję. To był drugi incydent.

Data i miejsce nagrania	2012-12-27, Dominów
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"